Nr. 14. Lwów, dnia 10. za 4. Grudnia 1897. Rok V.

Adres Redakcyi i Administr. **Lwów, ul. Halicka 15,** Numera pojedyncze są do nabycia: *we Lwowie*, w trafice przy ul. Ruskiej L. 3. i w Administracyi ulica Halicka L. 15. *w Krakowie* w Biurze Dzienników Hopcasa & Salomonowej plac Maryacki l. 2. Przedpłatę miejscową uprasza się składać w Administracyi, zamiejscową przesyłać przekazami, zaeuropejską w listach poleconych.

NOWY NARÓD

Organ Chrześciańskiej Partyi Narodowej.

Pro aris et focis!

Biuro Administracyi otwarte codziennie od godziny 8. rano do 7 wieczór.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 centów, „Nadesłane“ 20 ct.
Dla prenumeratorów znaczny opust.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.
Za zmianę adresu nie płaci się nic.

Prenumerata w Austryi wraz z przesyłką pocztową a we Lwowie z dostawą do domu, wynosi:

rocznie	5 złr. — ct.
półrocznie	2 „ 50 „
kwartalnie	1 „ 25 „

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Wychodzi w każdą Sobotę.
Redaguje Komitet.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca **Bohdan Czaykowski.**

We wszystkich krajach należących do światowego związku pocztowego, wynosi prenumerata rocznie 6 złr. półrocznie 3 złr.
W Rosyi (przesyłka w zamkniętej kowercie) rocznie 10 złr.

Opóźnienie niniejszego numeru, nastąpiło z powodów od Redakcyi niezależnych.

Przed świętami.

Kilkanaście dni zaledwie dzieli nas jeszcze od chwili, w której przy wigilijnym zasiądziemy stole. Cieszą się dzieci, wyczekując z niecierpliwością owego wieczora, kiedyto o zmroku, setką świeczek zabłyśnie przystrojona choinka.

A na tej choince zawisną dary dla dziatwy, jakie im miłość wybrała, bogate lub ubogie, stosownie do stosunków ofiarujących je.

To święto światła, biorące swój początek w zesłaniu Syna Bożego, który wszystkim ludom ziemi nowe przyniósł życie, i panujące rozprószył ciemności, rzuca wstecz swe promienie na tygodnie i miesiące, zaprząta umysły na długo już przed dniem uroczystości. Dziś już, nie jeden ojciec i matka, zapytują siebie: — co kupię dzieciom na gwiazdkę?

Chcąc dzieciom waszym sprawić uciechę, i tego z oka nie spuszczajcie, że Boże Narodzenie jest świętem chrześciańskiem, jeśli więc kiedy, to w tym wypadku, przy sposobności ofiarowania darów swoim najmilszym tak postępujcie, by do darów tych nic nie przylgnęło coby je brudziło, by dary te choćby pośrednio nie wyszły z ręki, z chrześciaństwem nic wspólnego nie mającej. Nie dajcie zwieść się ni piękną wystawą, ni hałaśliwą reklamą za pomocą której pewne firmy do siebie zwabić was usiłują, a o tem tylko pamiętajcie, by grosz który ku uczczeniu i uprzyjemnieniu chrześciańskiego święta wydajecie, w braci waszych wszedł ręce.

Pamiętajcie o tem, że Chrystus uczył nas, byśmy dbali o małych i ubogich. Nasz przemysł i kupiectwo jęczące pod strasznym uciskiem pewnego wrogo nam usposobionego żywiołu, jest uosobieniem ubóstwa. Kupujcie więc u swoich, a spełnicie jedno z przykazań Bożych i wspierając swych braci, dobrze ojczyźnie swej i narodowi się przysłużycie.

Z tą gorącą prośbą, odzywamy się w pierwszej linii do naszych matek rodzin, które świąteczne czyniąc zakupy, w całym kraju kilka milionów guldenów w ciągu ostatniego przedświątecznego tygodnia wydają. Z lekkiem sercem wydawano dotychczas te miliony, z których ani jeden grosz napowrót do rąk naszych nie wracał, — obyż to Wielkie Święto które stoi przed nami, zwrotem na lepsze się zaznaczyło i było początkiem nowej ery społecznego naszego życia.

Siostry nasze! Wyście przecież Chrześcianki, i dla Was naród i wiara nie puste są dźwięki. W imię więc tych dwu świętości, prosimy was, nie rzucajcie grosza waszego wrogom naszym. Niechże chrześciańskie Święto Bożego Narodzenia w domu Waszym w ten sposób uczczonem zostanie, że na waszym stole wigilijnym — wedle możności — nic się takiego nie znajdzie, coby dotknięciem żydowskiej ręki było skalane!

Na święta, kupujcie tylko u chrześcian!

L. 28313 97.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k. i §. 37 u. p. r. że treść artykułu umieszczonego w Nr. 12 czasopisma „Nowy Naród“ z dnia 23. listopada 1897 pod napisem Odezwa do obywateli król. stoł. miasta Lwowa zawiera znamiona występku z §. 302 u. k. zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.

Powody.

Treścią artykułu pod napisem „Odezwa do obywatel król. stoł. miasta Lwowa“ a umieszczonego w powyższym numerze czasopisma „Nowy Naród“ usiłuje autor pobudzić czytelników do nieprzyjacielskich kroków przeciw wyznawcom religii izraelickiej, co stanowi występek z §. 302 u. k.

Lwów dnia 28. listopada 1897.

Podpis nieczytelny.

Ogłoszenie konkursu.

Sekcya zabawowa „Chrześciańsko Narodowego Związku“ we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na napisanie oryginalnej jednoaktowej sztuki dramatycznej, komedyi, dramatu lub obrazu ludowego.

Sztuka ma być osnuta na tle antysemickiem. W razie, gdyby w tekscie przychodziły spiewy, dołączyć do nich należy nuty.

Ile możności czytelnie napisane manuskrypty zaopatrzyć należy godłem autora. Prócz tego tem samem godłem zaopatrzona być ma zapieczętowana kowerta zawierająca wewnątrz nazwisko i adres autora.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Ostateczny termin nadsyłania prac konkursowych upływa bezwarunkowo z dniem 31-go grudnia 1897 roku.

Nagród ustanawia się dwie, a mianowicie pierwszą w kwocie 75 koron, drugą w kwocie 50 koron.

Związek zastrzega sobie prawo wystawiania nagrodzonych sztuk na swej scenie, jakoteż ewentualne wydanie ich drukiem. Zresztą, sztuki pozostają własnością autorów.

W skład jury rozstrzygającej o nagrodzie wchodzą: Prezes i wiceprezes C. N. Związku, Prezesowie sekcyi zabawowej i agitacyjnej tegoż Związku i delegaci redakcyj *Nowego Narodu, Dziennika Polsk.* i *Ruchu Katolickiego.*

Manuskrypty, nadsyłać należy polecono z wyraźnym dopiskiem na kowercie «Praca konkursowa», do redakcyi *N. Narodu* we Lwowie ul. Halicka l. 15.

Lwów dnia 10. listopada 1897.

Fałszowanie opinii publicznej.

Powszechnem jest mniemanie, że zaburzenia jakie przed kilku i kilkunastu dniami we Wiedniu i Pradze miały miejsce, spowodowane zostały zajściami w parlamencie i agitacyą Wolffów i Schönererów.

Nie przeczymy, że brzydkie zajścia parlamentarne dały tłumom impuls do manifestacyi i awantur, fakty jednak jakie teraz na światło dzienne powoli wychodzą, wykazują coś zgoła niespodziewanego, czego u nas nikt dotychczas nie przypuszczał, a o czem nasza prasa milczy dyskretnie, na kogo innego zwalając winę.

W czasie rozruchów Wiedeńskich aresztowano kilkudziesięciu przewódców tłumu i przed sąd postawiono. I oto co się okazało. Przewódcami tymi, byli w trzech czwartych częściach — żydzi! Oto ich nazwiska: Singer, Guttman, Goldreich, Elkan, Waldmann, Reinisch, Grünblatt, Aron Lampl, Hering, Goldberger, Berliner, Korkis i Ehrenfreund!

Nie Niemcy więc przewodzili ulicznym tłumom, ale żydzi, pragnąc za tę cenę dostać patent na niemieckich patryotów, i podreperować swoją przez Luegera i wiedeńskich antysemitów wyświetloną konduitę. Zapachnął żydom rok 1848, i chcieli sobie urządzić kosztem ulicy małą rewolucyjkę — ale nie udało się im to. A nasza przez żydów informowana prasa, o fakcie tym wcale nie wspomina i zaburzenia składa na karb „germańskiego brutalstwa“!

W Pradze, rozruchy wszczęli również żydzi. Przypominamy, że początek rozruchom, dał ostentacyjny pochód studentów niemieckich. Na czele pochodu, kroczyli „niemcy“ Pollak i Lövy, którzy sprowokowali Czechów bijąc ich laskami. Poturbowano więc Pollaka i Lövy'ego i policyi oddano. O fakcie tym, podały gazety nasze szczegółowe wiadomości, dlaczegóż nie dodały, że „niemcy“ Pollack i Lövy, są żydami? Nazwisk reszty za pragskie rozruchy aresztowanych nie znamy jeszcze a dowiemy się o nich dopiero ze sprawozdań z rozpraw sądowych, nie ulega natomiast wątpliwości, że i tu lwia część nazwisk będzie żydowskich. Donoszą pisma, że Czesi sprowokowani przez Niemców, biją — żydów. — Tłumom, inteligencyi ni konsekwencyi co prawda przyznać nie można, jest to jednak niemożliwem by tłum ten, za niemców, żydów czynił odpowiedzialnym — ergo nietyle niemcy, ile żydzi widocznie byli prowokatorami skoro się na nich skrupiło.

Powtarzaliśmy już kilkakrotnie, że jestto hańbą dla polskiej prasy naszej, że w redakcyach, i na najważniejszych posterunkach żydów mieści. A prócz jednego, jedynego *Głosu Narodu*, i *Ruchu Katol.* niema w Galicyi ani jednego codziennego pisma, któreby w swym redakcyjnym personalu żydów nie zatrudniało. Mimowoli więc na społeczne i polityczne wypadki, patrzymy przez okulary jakie nam żydzi podają a czy dobrze i trafnie przez nie widzimy niech każdy sam osądzi z powyżej przytoczonych przykładów.

Żydowskie rządy.

Do jakiego stopnia upadku korporacyj przemysłowych doprowadzają żydowskie rządy, najlepszą próbkę mieliśmy minionej niedzieli na Walnem Zgromadzeniu korporacyi (cechu) lwowskich malarzy, lakierników i farbiarzy.

Przewodniczący korporacyi Jankiel Szapira, ten sam który przed 4 laty toczył z nami proces o sztandar cechowy i — przegrał go, gospodaruje funduszami cechu w sposób który go prędzej czy później za kratki zaprowadzi. Obawiając się opozycyi, wcale nie zwoływał przez dwa lata Walnego Zgromadzenia, z pieniędzy korporacyjnych wydawał po 100 złr. na pijatykę w celu skaptowania sobie głosów członków, a na niedzielne zgromadzenie zmobilizował całą Zarwanicę aby tylko chrześcian przegłosować.

Z odczytanego przezeń najobrzydliwszym żargonem sprawozdania z czynności Wydziału, jakoteż z późniejszej dyskussyi, wyjmujemy następujące szczegóły, które o panu Janklu Szapirze dokładne dadzą pojęcie.

Jakkolwiek w czasie jego urzędowania dużo spraw było które nie on, ale Wydział dopiero a nawet Walne Zgrom. załatwić było w mocy, to jednak Szapira nie chciał „fatygować“ zbyt często członków Wydziału i sam rządził.

Że 2 lata zgromadzenia nie zwoływał a samowolnie o rok dłużej jako przewodniczący urzęduje, to — winna temu choroba żony Szapiry.

Że za późno porozsyłał członkom korporacyi zaproszenia na Walne Zgrom. i sprawozdanie kasowe, winien temu — drukarz.

Wyszło także na jaw, że i niedzielne zgromadzenie, zwołał Szapira jedynie z polecenia Władzy przemysłowej a to pod grozą grzywny i zasuspendowania go w urzędowaniu.

Najsłabszą stroną pana Szapiry jest kasa. Pieniądze kasowe wbrew ustawie i wyraźnemu rozporządzeniu Magistratu wypożycza on na weksle — na procent. Najdowcipniej urządza się pan Szapira ze szkontrami kasy i rewizyą rachunków. Oto — żyd kasyer cechu, jest zarazem kontrolorem, kontroluje on siebie samego i jest zarazem członkiem komisyi rewizyjnej, którą nie Walne Zgrom. albo Wydział wybiera, ale pan Szapira sam mianuje.

Bolesne wrażenie wywarł także fakt następujący. Jeden z chrześcian a mianowicie p. Reichel powołał się na to, że fundusze dawnego cechu malarzy, wyłącznie chrześciańskiego, w chwili przejścia ich na własność mieszanej korporacyi, wynosiły 800 złr. i prosił by z procentów od tej sumy asygnować corocznie 10 złr. na urządzenie nabożeństwa w kościele, w dzień patrona malarzy chrześcian, św. Łukasza.

Szapira, nie połapawszy się w pierwszej chwili o co chodzi p. Reichlowi, powstał z miejsca i powiedział z cynizmem: „Te 800 guldenów, to były chrześciańskie, ale teraz są nasze!“ Siedzący obok niego żyd Frankel w bok go szturknął i coś doń zaszwargotał a wtedy poprawił się czemprędzej Szapira — „teraz są nasze wspólne.“

Wprost wyzywającem było zachowanie się jakiegoś mis/uresa, a zdaje się niestety katolika, którego Szapira jako swojego prywatnego „sekretarza“ ze soba przyprowadził i obok siebie posadził. Bydlę to w czasie odczytywania protokołu, ile razy wyraz „chrześcianin“ spotkało, wymawiało go z grymasami i ruchami które w żydowskiem audytoryum wzbudzały wesołość.

Jako klassyczny szczegół i to dodać należy, że przed głosowaniem na przewodniczącego korporacyi, sam Szapira z prezydyalnego swojego miejsca za stołem, rozdawał członkom kartki ze swem nazwiskiem by na niego głosowali. Coś podobnego żyd tylko zrobić może! Samo głosowanie i skrutynium, urągało wszelkim wymogom nie to prawa, ale już samej choćby przyzwoitości. Komisarz rządowy wobec zcieśnionego naokoło stołu tłumu żydów był bezsilny.

Całość zgromadzenia robiła wrażenie nadzwyczaj przykre. Szapira, wobec liczebnej przewagi swoich współwyznawców czując się w sile, z wyuzdanym, przechodzącym wszelkie granice cynizmem, z wyzywającym na twarzy uśmiechem przyznawał się do trwonienia funduszów korporacyi i popełnianych przez się bezprawi. Trzydziestu kilku majstrów chrześcian na zgromadzeniu obecnych, pomimo szykan i docinków ze strony przewodniczącego i jego żydowskiej kliki, wytrwało mężnie aż do końca. Jakkolwiek chrześcijanie swoich nie przeprowadzili kandydatów, to jednością i solidarnością swoją okazali, że praw swoich obywatelskich — dbając o nie — są godni, i że czy prędzej czy później do tego doprowadzą że rządy korporacyi w ich spoczną ręku. Nie zrażajcie się tylko niczem, nie traćcie ducha, a ostateczne zwycięstwo po waszej będzie stronie.

W sprawie p. Lewickiego.

Fakt wskazujący jasno jakiemi środkami posługują się w walce ludzie przeciw którym jewnie i otwarcie występujemy, opowiemy dziś naszym czytelnikom:

W 7. Nrze naszego pisma, w rubryce „Chleb dla swoich“ zrobiliśmy kupcowi lwowskiemu p. Lewickiemu wyrzut, że w sklepie swym żyda zatrudnia. W odpowiedzi na to, powołując się na §. 19. Ustawy prasowej

przysłał nam p. Lewicki „sprostowanie“, w którem przyznaje, że istotnie ma w sklepie żyda, i tłumaczy się dlaczego go trzyma.

Wobec tego, że „sprostowanie“ to było tylko potwierdzeniem uczynionego mu przez nas zarzutu, nie umieściliśmy go, a pan Lewicki zaskarżył nas do sądu. Pierwsza rozprawa w dniu 9. listopada b. r. została odroczona w celu zebrania pewnych dat i powołania świadków przez oskarżonego redaktora podanych. Drugą rozprawę naznaczył sąd na dzień 2. grudnia.

W dniu 1. grudnia, zjawił się w redakcyi naszej młody jakiś człowiek, przedstawił się jako pomocnik handlu p. Lewickiego i zaproponował nam zawieszenie kroków wojennych przeciw jego pryncypałowi, w którego imieniu rzekomo przychodził. Żyda, pan Lewicki już oddalił — mówił on — i ja właśnie przyszedłem na jego miejsce. Jeśli więc pan redaktor da słowo, że już więcej o Lewickim pisać nie będzie, on odstąpi od skargi sądowej.

Rzecz prosta że redaktor widząc cel swoich artykułów osiągnięty, tj. żyda napędzonego, uścisnął serdecznie ręce posła i zapewnił, że skoro powód nieporozumienia został usunięty, i nieporozumienie samo zniknąć musi.

— Jeśli tak, to nie potrzebuje się nawet pan redaktor fatygować jutro do sądu bo rozprawy nie będzie — mówił ów pan poseł żegnając się.

I na rozprawę w dniu 2. grudnia ufając słowom posła, nie poszedł z redakcyi naszej nikt. Pan Lewicki nie poszedł również, posłał za to swojego adwokata żyda Nussbrechera! Z powodu nie jawienia się oskarżonego redaktora Czaykowskiego, zasądzono go zaocznie na grzywnę 10 złr., i skazano na umieszczenie w *N. Narodzie* sprostowania p. Lewickiego pod rygorem zastanowienia dalszego wydawnictwa gazety.

Widzicie więc kochani Czytelnicy na jakie szatańskie podstępy jesteśmy narażeni. Nie chcemy w to wierzyć by w podobnie haniebny sposób sam pan Lewicki chciał z nami wojować, aż tak nisko, sądzimy, nie upadł on jeszcze. Figla tego, urządzili nam zapewne otaczający p. Lewickiego żydzi, chcąc ratować swo ego współwyznawcę.

W każdym razie, i na pana Lewickiego pada z brudnego tego czynu, cień bardzo czarny, on to bowiem żydów u siebie zatrudniając, czyny ich nazwiskiem swojem pokrywa, a dalej, że łajdacka sprawka żydów, jemu w pierwszym rzędzie wyszła na pożytek.

Zastrzegamy się wyraźnie, że pana Lewickiego o sam czyn nie posądzamy, on jednak jako bezpośrednio w tej sprawie interesowany na to przygotowanym być musi, że znajdą się ludzie, którzy nie zechcą wierzyć by to żydzi na własną zrobili rękę a powiedzą: „Lewicki to szubrawiec skoro się tak podłymi środkami w procesie posługuje“. A my nie chcemy, by na chrześciańskiem naszem kupiectwie, do którego i p. Lewicki po połowie liczy się jeszcze, przysechł jakikolwiek zarzut niehonorowości i nieuczciwości, prosimyteż dlatego, by zechciał zbadać kto poważył się nadużyć jego, imienia aby haniebne popełnić oszustwo, i by zechciał tem samem oczyścić się w oczach opinii publicznej, która wbrew najszczerszym naszym chęciom, jego właśnie jako właściwego sprawcę szalbierstwa wskazuje.

Kapitulny browar.

Wobec istniejącego we Lwowie piwnego ringu, obliczonego na gruby wyzysk ludności, pozwolimy sobie wygrzebać z przeszłości rzecz już zapomnianą, a która, być może przyda się teraz.

Oto przed laty, — kiedy — tego nie wiemy, umarł we Lwowie pewien bogaty mieszczanin, i w testamencie, zapisał browar swój wraz z przywilejem warzenia piwa, gr. katol. Kapitule arcybiskupiej. Browar ów stał u stóp Katedry św. Jura od strony ul. Gródeckiej, w miejscu gdzie teraz składy drzewa, i długi szereg lat funkcyonował nieprzerwanie, zaopatrując Lwów w doskonałe piwo.

Przed kilkudziesięciu laty, wydzierżawiła kapituła browar ów żydom Riegelhauptowi i Goldfingerowi, którzy wnet dopuścili się jakiegoś cygaństwa, tak że władze skarbowe browar zamknęły, i czy dzierżawców — czy kapitułę tego już nie wiemy na kilkadziesiąt tysięcy guldenów grzywny skazały.

Od tego czasu, browar opustoszał, wreszcie zapadł się dach, ściany porysowały się, i przed kilkunastu laty rozebrano budynek. Obecnie, pozostały zeń tylko piękne browarniane piwnice, i lodownia, którą gr. kat. kapituła żydowi Schleicherowi wydzierżawia, jakoteż wodociągi dostarczające wody.

Wobec tego, że koncesya gr. kat. kapituły na wyrób piwa jeszcze nie wygasła, wobec tego, że fundator zastrzegł w swym testamencie, że browar ów nieśmie być ani sprzedanym ani zburzonym, a tylko ciągle powiększanym i poprawianym, wobec tego że obecna pora ze względu na ring piwny ze wszechmiar przedsiębiorstwu podobnem by sprzyjała, zapytujemy, czy nie byłoby dobrze, gdyby czyniąc zadość ostatniej woli fundatora, zburzony browar na nowo postawiono i z przywileju darmo marniejącego skorzystano.

Być może odezwą się głosy, że kapitule nie przystoi bawić się browarnictwem. Odpowiemy na to, że dawniej główny dochód klasztorów i biskupów stanowiły właśnie podobne przedsiębiorstwa, a i dziś jeszcze najlepsze wódki we Francyi a piwa w Bawaryi, robią się — w klasztorach.

Zresztą, mają brać pieniądze żydzi, to lepiej niech je zarobi katolicka kapituła. Kto ma czas a zna trochę stosunki i sprawę, niech o tem pomyśli, a może da się co z tego zrobić.

Chleb dla swoich!

Malarz pokojowy, zarazem lakiernik chrześcianin, człowiek pracowity i słowny, znaleść może w jednem z większych miast w kraju przyzwoitą egzystencyę, gdyż konkurencyi tam nie znajdzie. Bliższa wiadomość w naszej Redakcyi.

W dzień święta Niep. Poczęcia P. Maryi, pan Dr. Kadyi profesor uniwersytetu, zdaje się nam katolik, — choć widocznie kiepski — kazał żydom blacharzom pobijać dach na kamienicy swojej przy ul. Zielonej. — Bez komentarzy. —

Zawsze to miło zaznaczyć każdy fakt dodatni, dowodzący zdrowej myśli, poczciwej polskiej tendencyi. Kasyno narodowe wierne swej nazwie, postanawia zaniechać od 1. stycznia pobierania dzienników przez agencyę Lejby Plohna, jako żydowsko-niemiecką a abonować dzienniki przez agencyę chrześciańską. Ów p. Lejba Plohn nie tylko, że zorganizował wyznaniowo po żydowsku swe biuro, bo wyłącznie żydów ma w swej agencyi, czemu się zresztą nie dziwimy, lecz jeszcze bardziej wyzywająco w obec naszego ogółu markuje się jako Niemiec w sposób, jakiego nawet polska cierpliwość i wyrozumiałość znieść nie potrafi. Zapobiegliwy żyd-niemiec dowiedziawszy się że członkowie kasyna postanowili gdzieindziej abonować dzienniki, udał się coprędzej o opiekę JE. hr. Siemieńskiego jako prezesa kasyna, lecz dostał odpowiedź, że o rzeczy decyduje życzenie członków.

Wyrokiem c. k. Sądu powiatowego miejsko delegowanego w sprawach karnych we Lwowie, z dnia 2. grudnia br. l. 27068 97 zmuszeni zostaliśmy do umieszczenia następującego pisma:

„**Kazimierz Lewicki** Haupt-Niederlage für Galizien von Porcellan-Glas Gemischte Waaren gegr. im J. 1845 im eigenen Hause, ul. Trybunalska, Lwów, 20 paźdz. 1897.

Szanowna Redakcjo!

Na podstawie §. 19. ustawy pras. upraszam uprzejmie o łask. umieszczenie w następnym numerze „Nowego Narodu“ następującego sprostowania:

Wskutek notatki w Nrze 7. dotyczącej mej osoby, oświadczam, że.

1) Nieprawdą jest, jakoby na lwowskim bruku było wielu pomocników handlowych (przydatnych dla mego handlu) bez miejsca. Przeciwnie, nie ma ani jednego ukwalifikowanego do mego handlu, — tak, że od dłuższego czasu daremnie poszukuję nawet inseratami takich fachowców.

2) Na 12 osób mego personalu handlowego jest tylko jeden wyznania mojżeszowego, lecz swoim prawym charakterem, rzetelnością, zdolnością i wiernością nie zasługujący na pogardliwe miano „żyda“, — owszem tak przezemnie jakoteż przez kupującą publiczność lubiany. Niebyłoby więc ani sprawiedliwie ani rozsądnie, gdybym według życzenia Szanownej Redakcyi, tego subjekta napędził, jedynie tylko dlatego, że nie urodził się katolikiem.

3) Nieprawdą jest, jakobym deklamował na temat „żydowskiej konkurencji“ — gdyż w ogóle nie tylko żydowskiej ale i chrześciańskiej konkurencji w kraju nie mam. — Istniejące tu inne firmy podobne są za małe, aby mogły mnie robić konkurencji, — natomiast tylko wielkie handle we Wiedniu, Pradze, Karlsbadzie i za granicą, konkurują z moją starą firmą.

4) Proroctwo Szan. Redakcji, że za lat kilka moja firma zniknie, nie ma sensu i wypłynęło z grubej nieznajomości stosunków, — inaczej wiedziałaby Szan. Redakcja, że moja od 52. lat istniejąca zaszczytna firma zanadto silnie jest ugruntowaną — aby kiedykolwiek zachwiać się mogła.

5) Nieprawdą jest również jakobym ja w czasopiśmie „Lwowianiu“ narzekał na szlachtę i żydów gdyż ja ani jednego takiego artykułu dla „Lwowianina“ nie pisałem. — Zresztą ja nie redaguję Lwowianina, lecz komitet złożony z 7 obywateli światłych i niezawisłych odemnie.

W przekonaniu, że Szan. Redakcja kierując się zasadami uczciwości i sprawiedliwości, przyjmie chętnie to sprostowanie i temsamem naprawi wyrządzoną mi krzywdę. kreślę.

z poważaniem.

Kazimierz Lewicki“

Odpowiedź na to pismo, rezerwujemy sobie do następnego numeru.

Redakcya.

Pan Makolondra, katolik, restaurator przy ul. Kochanowskiego we Lwowie, daje codziennie około 20 żydom jałmużnę. Byłoby to ze strony p. Makolondry bardzo pięknie, gdyby nie to, że żebracy katolicy wcale względami jego się nie cieszą, i dziad katolik dostaje odeń — figę! Żydostwo, dowiedziawszy się o tej filantropii p. Makolondry, urządza doń formalne wędrówki. Sądzimy że blizsza koszula ciała niż surdut, i p. Makolondra w pierwszej linii nad ubogimi chrześcianami, a potem dopiero nad żydami litować się winien.

Brzydki zwyczaj istnieje u lwowskich większych masarzy. Oto, do rozwożenia wędlin po restauracyach i szynkach, utrzymują oni faktorów żydów. Pominąwszy już niestosowność tego ze względów etycznych, taki żyd - faktor, porastając w pierze, rujnuje swojego pryncypała,

i demoralizuje mu personal sklepowy i warsztatowy.

Do niedawna jeszcze, firma masarska Underki sławną była nietylko we Lwowie. ale i w kraju całym. a sam śp. Underka umierając. krociowy zostawił majątek i — biednego żyda faktora. Obecnie, po latach zaledwie kilku. hipoteka na realnościach śp. Underki. zamazana grubo. żyd faktor natomiast, kupił za 60.000 guldenów kamienicę a syn jego, publicznie o stosunkach majątkowych wdowy po śp. Underce, najpotworniejsze rozszerza wieści. Wygrzali więc Underkowie węża, który się im w ten sposób odwdzięcza za spełnione mu dobrodziejstwa, za kamienicę. którą mu Underkowie kupili.

Obyż ten jeden jaskrawy a odstraszający przykład był przestrogą dla innych masarzy lwowskich którzy żydów - faktorów zatrudniają. Czas już by się oni z żydów otrzęśli.

KORESPONDENCYE.

Z Przemyśla.

Przyrzekłem, że wszelkie dane na stronę dodatnią lub ujemną donosić będę, jedne dla przestrogi drugie do naśladowania. Dziś wypada mi zanotować fakt zwrotu na lepsze ze strony naszego kupiectwa. Otóż na zebraniu tychże 30. p. m. postanowiono święto Matki Boskiej 8. b. m. obchodzić uroczyście, jako patronki kupiectwa. W dniu tym sklepy katolickie były zupełnie zamknięte przez dzień cały. O 9. godz. zrana odbyło się solenne nabożeństwo, na które wszyscy kupcy katol. wraz z pomocnikami byli obecni. Następnie odbył się komers i pogadanka co i jak czynić dalej by uniknąć zupełnej zagłady przez czerń żydowską. Czas bo też wielki i rzec można nie ma chwili czasu do stracenia, jeżeli chcemy jeszcze bodaj istnieć. Zważywszy, że obecnie ma Przemyśl 267 handli żydowskich a tylko 26 katolickich. to już bardzo blisko, by runąć w przepaść. Ratunek jednak zawsze jeszcze jest możebnym, byle ogół raz otrząsł się z apatyi, przetarł oczy by ujrzał całą grozę położenia. Żydzi powoli ale systematycznie wypierają nas co raz dalej na przedmieścia zaułki, robiąc za leznymi od siebie nie potrzebując nas na nic. Obdarłszy nas ze wszystkiego urągają używając za nędzny grosz do najgorszych posług, jak rzekłem poprzednio do czyszczenia kanałów.— Na to trzeba być ślepym, nie mieć poczucia godności człowieka, by się tak dać zawojować przez to plemie azyatyckie, którego inne narody nawet za ludzi nie uważają. Jak zaś demoralizują lud wszystek dość przytoczyć, że we wszyskich domach rozpusty. niemal wszystkie są żydówki, a tak bezczelne, że jak tu były wypadki wychodzą w stroju adamowym na ulice. W wystawach okien pełno obrzydłych fotografii i to zmięszanych z naszemi świętymi. — Młodzież szkolna płci obojej przechodząc podziwia te bezeceństwa słuchając często uwag nie budujących robionych przez innych przechodniów. Zabronić tego co im ustawa dozwala nie można, ale można jednak w inny sposób okazać pogardę na którą zasługują. Wystarczy w Święta i Niedzielę, a nawet wogóle nie robić interesów z żydami nie kupować nic u nich. a z pewnością nie będą nawet sklepów otwierać w nasze święta.

U nas jednak dzieje się przeciwnie, w Szabes się świętuje, a w Niedzielę za to ruch w pełni. Czyż tak powinni robić katolicy? Tu są żydzi dobrym przykładem jak święto ma być uczczonem, i nie złamią go pod żadnym warunkiem. — Żydz nie kupowaliby u nas ani cyceków, ani zgoła nic co im potrzeba do swoich obrząd, relig. U nas inaczej, dam tu przykład: Na dzień zaduszny Tow. św. Wincentego a Paulo chcący przyjść w pomoc biednym a przytem wyrugować. naleciałości jakiemi są wieńce i dekoracyjne oświetlanie grobów postarało się o skromne czarne krzyże. Wzywało przez pismo miejscowe i plakaty, o ofiarność dla biednych. — Jaki był skutek? — oto zostały cały stosy krzyżów, a żydzi wysprzedali wszystkie wieńce i różne dekoracye, a które Boże się pożal swojem wyglądem zaledwie żydowskie okopisko zdobićby mogły, a nie groby drogich osób na cmentarzu katolickim, Totez żydzi pokazywali palcami krzyże, potrząsając pieniądzmi za swe tandetne wieńce i lampiony. Podnieść tu jednak muszę, że znać trochę zwrotu na lepsze, ale to tylko ze strony wyższej rangi wojskowych. Ci coraz więcej omijają handle żydowskie i o ile nie sprowadzają z stron rodzinnych to robią zakupna w handlach katolickich. - Także i w zakładach gdzie zarządza męzka głowa zaczynają w dostawach pomijać żydów pomimo że ci starają się podawać ceny bodaj ze stratą, aby potem odbić tandetnym towarem. — Jedne panie nasze te nie mogą się obejść bez widoku pejsów tych obrzezańców, bez żydowskiego targu. Lecz miejmy nadzieję. że i te się nawrócą i poznają swój błąd, że co tanie to drogie i przestaną panoszyć żydów, a w niedzielę zamiast wędrować po żydach, oddadzą Bogu co Boskiego.

KRONIKA.

We wszystkich lokalach publicznych, restauracyach, kawiarniach itd. prosimy żądać „N. Narodu“, przyczynia się to bowiem do rozszerzenia naszego pisma, którego i tak ani jedna żydowska kawiarnia ni restauracya nie prenumeruje.

Wesoły tydzień w naszej Redakcyi. W poniedziałek — wezwanie sądowe na rozprawę karną do III Sekcyi. We wtorek, wezwanie do C. k. Sądu krajowego karnego, we środę konfiskata numeru, we czwartek wezwanie do Dyrekcyi policyi, w piątek, wyrok C. k. Sądu Sekcyi III, i jedno wyzwanie, w sobotę — wyrok c. k. Sądu krajowego karnego i dwa świeże wyzwania, w niedzielę — boleta egzekucyjna za zaległe podatki. Tyle przyjemnych dokumentów oprócz 3 żądań satysfakcyi honorowej otrzymaliśmy w ciągu ostatniego tygodnia — i mają nam jeszcze niektórzy za złe, że pismo spaźnia się nieraz. Naturalnie, jeśli redaktor po całych dniach po sądach, prokuratoryach i policyach włóczyć się musi, na pisanie nie wiele zostaje mu czasu. Chciejcie tedy wybaczyć jeśli który numer spóźni się o dni kilka.

Oszustwo z losami. Żydowskie firmy bankowe w Niemczech. rozsyłają po Galicyi ajentów sprzedających losy na raty. Jeden z takich ajentów sprzedał niejakiemu W. R. we Lwowie los za cenę 29 złr. płatną w ratach. Kiedy mu już tylko 2 złr. do zapłacenia zostało, zgłosił się do naszej Redakcyi z prośbą o obliczenie „czy go żydy nie oszukały“. I oto co się okazało! Za los włoski czerwonego krzyża, wartości wedle ostatniego kursu 11 złr. zapłacił ów naiwny pan dotychczas 27 złr. a jeszcze 2 złr. musi dopłacić nim los ów dostanie. Przestrzegamy więc wszystkich przed nabywaniem losów na raty. a już wprost kijem pędzić, zawołać policyę lub żandarma i oddać do kryminału należy ajenta, proponującego kupno losów niemieckich. te bowiem ze względu na praktykowane oszukaństwa, są w państwie Austryackiem zakazane a nawet właściciele takich losów w Austryi pomimo że raz już przez ajentów oszukani zostali, na grube jeszcze narażeni są grzywny.

Robotnicza partya chrześciańska w Budapeszcie. W stolicy żydomasoństwa, poczyniono wreszcie starania w celu utworzenia partyi chrześciańskiej. Na zgromadzeniu ostatniej niedzieli odbytem, uchwalono założenie odpowiedniego towarzystwa i wybrano już prezydyum. Na razie, towarzystwo to zajmie się tylko szerzeniem programu partyjnego. Do nowego tego ruchu. przyłączyli się już robotnicy z Preszburga, Ostryhomia, Stuhlweisseuburga i Komorna. Szczęść Boże zacnym usiłowaniom, tembardziej, że Rząd zydowęgierski, z pewnością bardziej tępić i prześladować będzie robotniczą partyę chrześciańską niż anarchistów,

Przypominamy władzom sądowym i policyjnym, by na wypadek, gdyby węgierski prezydent ministrów Banffy stąpił kiedy nogą na austryackie terytoryum. aresztowały go i do kryminału odstawiły. W roku 1872. bowiem, władze austryackie rozesłały za nim list gończy, za to, iż Banffy naruszył i powyrywał słupy graniczne między Galicyą a Węgrami. Indywidyum to, o ile słyszeliśmy, od czasu do czasu przyjeżdża do Wiednia, i konferuje z wybitnemi osobistościami. Przedawnienia w tej sprawie niema jeszcze — dziwi nas więc, że policya wiedeńska nic niema przeciw temu że podobne jednostki pozwalają sobie do tego stopnia bagatelizować austryackie ustawy.

Przestrzegamy przed uczęszczaniem do restauracyi pod firmą Teofila Teichmana przy ulicy Dominikańskiej. Jest to bowiem restauracya żydowska. Służba, muzyka, „kasyerki“, potrawy, napoje, wszystko tam od *a* do *z* żydowskie. Znając moralną wartość indywiduum będącego właścicielem tego zakładu, nie dziwimy się wcale iż pomimo chrztu jest ono żydem dalej, a dziwimy się tylko c. k. Policyi. która w sprawie orgij jakie się w zakładzie pana Teichmana z „kasyerkami“ wyprawiają, w sprawie bójek i awantur jakie toczą się tam prawie codziennie, głosu zabrać niechce. Byłożby powodem tej wobec Teichmana wyrozumiałości ścisłe tegoż z c. k. tajną Policyą pokrewieństwo?

Baczność przed żydowską herbatą. Żyd jeden przy ul. Blacharskiej we Lwowie, prowadzą „hurtowny handel“ herbatą, zakupuje w kawiarniach i u sług w większych domach wymoczoną już herbatę. Na co, — domyśleć się nie trudno

Tania cegła. Przez cały dzień od najwcześniejszego ranka aż do późnej nocy, przejeżdżają ulicą Zieloną, wozy napełnione cegłą. Otóż przemyślny jeden żydek zaangażował kilku ulicznych łobuzów do ściągania za plecami furmana cegły z wozu. Rano nim się ruch uliczny rozpocznie i wieczór kiedy zmrok zapadnie chłopaki te kradną z każdego przejeżdżającego wozu po kilka cegieł i zanoszą je do tego żyda który im odpowiednio za nie płaci. W nocy sprowadza żyd wóz. składa nań one kradzione cegły i wywozi do miasta na budowę. — Oto w taki sposób przychodzą żydzi do kamienic.

Ostatn. Wieczorek w „Związku“ nie odbiegł od swoich poprzedników. Jak barwna wstęga rozwinął się przed oczyma publiki cały szereg monologów, spiewów, i deklamacyj. Jako nowość na scenie Związku, wystawiono akt IV szekspirowskiej Maryi Stuart. O wykonaniu ról rozpisywać się nie możemy z obawy by nas o przesadę nie posądzono. Panna O. sopranistka i panna G. altem, spiewały jak... młode anioły — a monologiści pp. Wołczyński (Anioł Pański), Smalski (Kapral na urlopie) i Groszek (Szymon Orator) wywiązali się z zadania lepiej niż znakomicie. Deklamacye milutkich panien Jach. i Błaż. wreszcie kwartet żydowski z zapasem świeżych kupletów o hr. Badenim, Wolfie i Schönererze — dopełniły programu. — Najbliższy wieczorek odbędzie się w niedzielę dnia 12. b. m. o godzinie 7. wieczorem. Wstęp 20 centów. Przyjdźcie a nie pożałujecie.

Kalendarz strażacki. Wśród kalendarzowej powodzi, zwraca na siebie szczególną uwagę kalendarz strażacki. nakładem krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych wydany. Jestto wydawnictwo czysto fachowe i jako takie jest czemś prawie niezbędnem dla każdego strażaka. Prócz zwykłej kalendarzowej części informacyjnej, mieści się w kalendarzu: Ustawa o policyi ogniowej, statut Związku ochotn. straży pożarnych, o umundurowaniu i przyborach straży, rota przyrzeczenia, Regulamin musztry sygnały strażackie (z nutami),

Wskazówki dla udzielających pierwszej pomocy w przypadkach nagłych przez Dr Kowalskiego lekarza ochotniczej straży ogniowej we Lwowie. Ważniejsze daty z historyi pożarnictwa przez p. Bahra, Próby narzędzi, Regulamin kasy zapomog. straży pożarnej, Regulamin kursu nauki pożarnictwa, Wykaz straży pożarnych w Galicyi itd., itd, wreszcie mnóstwo tabel i notatek. Kalendarz ten ozdobiony portretami ks. Sapiehy, naczelnika i Dr Zgórskiego zastępcy naczelnika Kraj. Związku ochotn. straży pożarnych zestawiony został przez sekretarza Rady nadzorczej p. Antoniego Szczerbowskiego. Nie od rzeczy będzie także nadmienić, że ozdobna wierzchna sukienka tego kalendarza, wyszła z pracowni introligatorskiej p. Pióreckiego.

Prof. Dr. Aug. Rohling.

TALMUDYSTA.

Według francuskiego wydania A. Pontigny'ego z drugiego wydania polskiego na nowo opracowane.

(Ciąg dalszy).

Często ale zdarza się wypadek, że przez czasowe nieposiadanie wypożyczonego dobra ponosi wierzyciel szkodę, albo że się naraża na niebezpieczeństwo, albo zrzec się musi pewnej korzyści. Ten ostatni wypadek ma osobliwie miejsce przy rzeczach, które korzyści przynoszą a do tych należą obecnie także i pieniądze, które pomnaża się handlem i częstym obrotem. W wypadkach tych, może wierzyciel, jeśli go obowiązek do udzielania daru (jałmużny), nie zmusza, żądać więcej niż rzeczywista wartość, bo sam dał więcej. To „więcej“, jest sprawiedliwym czynszem, jak długo zostaje w stosunku do szkody, niebezpieczeństwa i straty korzyści, które mógłby ponieść wierzyciel, przeciwnie, jest lichwą. Tak też bez kwestyi lichwą jest wobec Boga, jeżeli spekulacye n. p. 5 lub 6% w zwykłych warunkach przynoszą, a ktoś mimo tego przy równych warunkach żądałby nad tę stopę, albowiem wierzyciel żąda w takim razie więcej aniżeliby mu przyniósł kapitał według zwykłej stopy procentowej stanu targu pieniężnego, żądanie jego przewyższa rzeczywistą produkcyjną siłę kapitału i tylko nadzwyczajna może być potrzeba bliźniego, która pozwala wierzycielowi utrzymać się ze swem żądaniem nad miarę. Za to „więcej“, które wierzyciel z pożyczką daje, może więc tak żyd od żyda jak i od obcego, brać rzeczywiście odpowiedni czynsz. Szczególnie stosunkami uzasadnione było uwolnienie, że Pan Bóg na mocy swego wyższego prawa własności, mocą którego żydom także Kanaan na posiadłość przeznaczył, wedle starego przymierza, pozwolił od nieżydów brać więcej nad rzeczywistą wartość za proste zużytkowanie rzeczy, w którym wypadku więc, oprócz rzeczy samej, nie dano dłużnikowi nic więcej; przytem rozumiano, że pozwolone boską dyspenzą to „więcej“ (nad pożyczoną rzecz), musiało odpowiadać stosunkom pożyczonej rzeczy, wyświadczonej dogodności i możności dłużnika, inaczej byłaby potrzeba bliźniego wyzyskaną. — Cóż mówią ale rabini?

Mojżesz pozwolił, jak już wykazano, za samo spotrzebowanie pożyczonej rzeczy, pobierać od nieżyda czynsz, (rozumie się słuszny): „Od obcego możesz pobierać czynsze“. Dt. 23, 20. — Przeciwnie temu, naucza cała gromada „nieomylnych“ rabinów, jakoby Mojżesz powiedział: „Powinieneś brać czynsze od obcego“. Rabin Majmonides, „orzeł synagogi“, pisze: „Bóg nam nakazał brać od goja lichwę i dopiero wtenczas mu wypożyczyć (jeśli chce dać procent), tak, „abyśmy mu nie udzielali pomocy, lecz powinniśmy mu wyrządzić szkodę, a to nawet w takiej sprawie, w której on dla nas jest pożytecznym, podczas gdy żydowi, nie powinniśmy tego czynić[1])„. Słowo Mojżesza Dt. 23, powiada inny rabin[2]), jest słowem nakazującem“. Tak samo pisze talmud[3]) „Zakazano jest pożyczać gojom bez lichwy; ale na lichwę wolno“, Levi b. Gerson[4]) i inni powtarzają to. Od tego istotnego przekręcenia pisma świętego, był jeden krok tylko do bezprawnego wygórowania stopy procentowej tak w wypadku samego spotrzebowania rzeczy, jakoteż i w razie, kiedy wierzyciel dał z pożyczką także i to „więcej“, (tj. pewną korzyść oprócz samej pożyczonej rzeczy).

Sławny Bechai, okazuje swem tłumaczeniem, iż rabini byli świadomi rzeczy, iż Mojżesz niesłuszny procent potępił, pisze bowiem Bechai[5]): „Błogosławionej pamięci rabini, powiedzieli iż od goja wolno taki tylko procent pobierać, ile utrzymanie życia (żyda) wymaga.“ Ale opanowany przez ducha sprzeczności i w przekonaniu o swej nieomylności, oświadcza tenże sam mąż o odstępcy (żydzie), a więc o nieżydach wogóle, do których się ów żyd odstępca przyłączył [6]): „Życie jego jest w twojem ręku (żydzie!), o ileż bardziej jego pieniądze“ — co oczywiście uprawnia do nieograniczonej stopy procentowej, usprawiedliwia kradzież i rabunek, albowiem krew i mienie nieżyda rzuca na pastwę samowoli żydów.

Talmud naucza [7]): „Samuel powiedział, że mędrcy (uczeni rabini) mogą od siebie nawzajem pożyczać na lichwę. A dlaczego, chociaż przecie wiedzą, że lichwa jest wzbronioną? Oto, procent jest u nich podarunkiem, jaki jeden drugiemu z wdzięczności za pożyczkę ofiaruje. Samuel powiedział do Abota bar Ihi: Pożycz mi sto funtów pieprzu za stodwadzieścia funtów, gdyż jest to słusznem (jako podarunek dla wyrażenia wdzięczności). Rabin Jehuda mówi, że Rab rzekł, iż wolno jest człowiekowi tj. żydowi, pożyczać dzieciom i domownikom swoim na lichwę, aby „użyli smaku lichwy“. (Tr. Baba m. f. 75, 1)

Ustęp ten nie mówi o dozwolonym procencie, ponieważ opiewa on: „o zakazie lichwy“, który Mojżesz wydał dla wszystkich, nie wyjmując i nauczycieli; ustęp ten, traktując więc o niepr awym procencie, i to po pierwsze, w wypadku spotrzebowania samej wypożyczonej rzeczy jak pokazuje przykład, „o pieprzu“, powtóre procencie nad należytość wygórowanym, jak te 20% odsetki dowodzą; ustęp ten zawiera po trzecie grzech, obłudną grę, z tytułem darowizny popełniony, gdyż Mojżesz zabronił poprostu pobierać procenty od żydów za spotrzebowanie samej wypożyczonej rzeczy, a więc i pod pozornymi tytułami, czyli w krótkości mówiąc, ponieważ Mojżesz zabronił i ukrytą lichwę (tajne grzeszenie). Ustęp ten nakoniec, jest zdradzieckq obmyślonem uprawianiem do lichwy; bo jeżeli rabin drugiemu rabinowi zakazany procent „jako słuszny i sprawiedliwy“ i to jeszcze w tych dawnych wiekach 20% odsetki ofiarował, o ileż mocniej zaprawić będą chcieli „ten przysmak“ dzieciom, pobierać dopiero od „obcego“ w wypadkach spotrzebowania tylko pożyczonej rzeczy samej i w innych czynsze nieprawne. (jak to niedawno jednemu nieborakowi się stało, a sąd nie mógł winnego dosięgnąć), kiedy sobie (żyd) za 70 talarów, kazał wystawić rewers na 100 talarów, a od tych 100 talarów, 8% odsetki zapłacić kazał. Ponieważ rabin Kroner l. c. 2. 37, tem się pociesza, że dzisiejsi nasi mężowie stanu inne mają o lichwie pojęcia jak te przezemnie tu wyłożone, więc oczywiście nie znajdzie on i w tym wspomnianym przykładzie żadnej przewrotności i pojmiemy jeszcze wcześniej, jak żydzi przyswojone przez talmud [8]) słowo Dt. 23. o dowolnej stopie procentowej rozumieć i tłumaczyć mają: „Ty możesz (powinieneś) brać lichwę“ (nie „brać procent“). To pojęcie tak zakorzeniło się między rabinami, że później występujący Abarbanel całkiem na to nie zważa i dla pokrycia niesprawiedliwego łotrowstwa powiada: Tora. pozwala przecież brać procenta. Abarbanel nie zataja wcale, że żydzi prawo swoje o wysokich procentach tak rozumieją, że im procent w dowolnej wysokości pobierać wolno, usprawiedliwia się atoli tą uwagą: „Pod obcymi, których nam lichwą obdzierać wolno, nie są chrześcianie rozumiani, którzy przecież Ojcu niebieskiemu nie są obcymi“ — a dalej objaśnia tenże sam wielki Abarbanel, niegdyś minister skarbu w Hiszpanii, że słowa te, „chrześcianie nie są obcy“, wypowiedział tylko dla miłości spokoju, aby żydzi spokojnie i bez zaczepek żyć mogli między chrześcianami [9]). Zaiste, człowiek ten doskonale pojął naukę o dozwolonej przez talmud obłudzie. Inny znowu rabin, pisze całkiem bez ogródki: „Nasi mędrcy poznali prawdę, gdyż pozwolili żydowi brać lichwę od chrześcianina — goja [10]). Miałżeby więc mieć niesłuszność nawrócony (na wiarę chrześciańską) rabin Schwabe, gdy mówi [11]): „Jeśli chrześcianin potrzebuje pieniędzy, żyd umie go po mistrzowsku podejść, dolicza on lichwę do lichwy, aż suma dojdzie do tej wysokości, że ją chrześcianin bez sprzedania całego swojego mienia, nie może zapłacić, albo aż suma wyniesie kilkaset lub kilka tysięcy, stosownie do majątku, a żyd wtenczas rozpoczyna procesować się, stawiając oraz u władzy żądanie, aby mu dobra chrześcianina oddano w posiadanie“.

VI.

ŻYCIE.

Dozwolonem jest nieżyda zabijać. — Jest to nawet obowiązkiem, skoro bezkarnie uczynić to można. — Przykład o dołach i przepisana obłuda. — Przepisy te stosują się do chrześcian i wszystkich innych pogan. — Historyczne fakty z ksiąg żydowskich.

Szulchan aruch uczy, że gdy kapłan żydowski zabije człowieka, nie jest już więcej zdolny do udzielania kapłańskiego błogosławieństwa które odbywa się przez podniesienie rąk (neschiat kapajim), nawet wtedy, jeżeli uczynił to przypadkowo i choćby nawet po tem odbył za to pokutę. Komentarze, tem naukę tę motywują, że nie przystoi udzielać błogosławieństwa temi rękami które zabiły człowieka. Jednak, zauważa jeden przytem, może on udzielać błogosławieństwa jeżeli zabił on niezyda, nawet wtedy, jeżeli uczynił to z rozmysłem. Widzimy już, że zabójstwo żyda, nie jest wcale grzechem, usłyszymy ale później, że jest ono nawet dobrym, Bogu przyjemnym czynem. [12])

O narodach akumów (nieżydach) napisano jest: ich mięso, jest mięsem oślem, a ich nasienie, nasieniem bydlęcem, i dlatego są święci żydzi, dziećmi prawdy, plemieniem, które na górze Sinai naperfumowanem zostało, tak że brud żaden go się nie chwyta. Wszyscy oni są naperfumowani, i wszyscy, oni wstąpili w święty Związek, aby dzień i noc, w każdym kierunku być doskonałymi, podczas gdy z narodów akumów, brud złazi ciężko i trzyma się jeszcze do trzeciego pokolenia (jeśli akum żydem zostanie), dlategoteż przyjętą została nauka: „Najlepszy z akumów, winien być zabity“! [13]) Nauka ta wedle której najsprawiedliwszego między „bałwochwalcami“ zabić należy, — rozumie się, jeśli to możliwe, pochodzi z talmudu. [14]) Czytamy tam bowiem [15]): „Skoro wyciąga się goja z dołu w który wpadł, oszczędza się jednego człowieka bałwochwalstwu“. Skoro goj w jamę upadnie, należy zakryć ją kamieniem, a Raszi zauważa przytem [16]): należy wszelkie środki usunąć, za pomocą których goj mógłby wyjść i uratować się. A „orzeł“ Majmonides mówi [17]) w tej sprawie: „Zakazano jest litować się nad bałwochwalcą, dlatego jeśli widzi się go ginącego, albo tonącego w rzece, albo że bliskim

jest śmierci, nie należy go ratować“. Różne powody usprawiedliwiają te ostre przepisy; tak n. p. tłumaczy się, że siedm ludów Kanaanu które przez żydów miały być wytępione, nie znikły zupełnie, ale niewytępione ich resztki rozeszły się i zmieszały z innymi narodami świata, dlategoteż wedle Majmonidesa wskazanem jest, każdego nieżyda skoro to tylko możliwe — zabijać. Może być bowiem ów zabity, właśnie potomkiem jednego z owych siedmiu ludów, i żyd przekracza prawo jeśli nie zabije go wtedy kiedy może. Przykazanie bowiem wyniszczenia owych siedmiu narodów ma moc swą po wszystkie czasy [18]. —

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Seph. mizv 73, 4. — [2]) Pesikta rab. 80, 3, par Teze. — [3]) Tr. Ab. s. 77. 1. piske Tos 1. — [4]) Do Pent. f. 234, 1, par Teze. — [5]) Do Pent. f. 213. 4, par Teze. — [6]) Tamże f 214, 1. — [7]) Tr Baba m 75, 1. — [8]) Tr. Baba m 70, 2. — [9]) Mark. hamm. 77, 4. Teze. — [10]) Maggen Abrah. cp. 72. — [11]) Jüdischer Deckmantel str. 171 [12]) Or ch 128.35. — [13]) Sohar III, 14, 3. — [14]) Tr Aboda s. 26. 2. Tos. i Tr. Soph. 13, 3. Ven. — [15] Tr. Aboda s. 20. 1. Tos. — [16]) Do Tr. Ab. s- 26. 2. — [17]) Jad chas. 1. 10. 1. f 40. 1.— [18]) Seph Chimk. 98, 2. (Wiedeń 1827). — [19])

Polecenia godne
firmy chrześciańskie we Lwowie.

Antykwarnia.
Stanisław Köhler, ulica Batorege vis a vis gimnazyum Franciszka Józefa.

Apteki.
Piotra Mikolascha „pod gwiazdą“, Kopernika.
Jana Wewiórskiego „pod złotym orłem„ ul. Halicka L. 5.

Bielizna męska.
Stanisław Gabriel, pl. Halicki.

Biuro anonsów.
„Impressa“ ulica Sykstuska L. 30.

Biuro wywiadowcze.
K. & J. Poliński ulica Karola Ludwika L. 5.

Blacharze.
Henryk Bogdanowicz, ul. Piekarska L. 13.
Maryan Bendl. ulica Sykstuska L. 12.
Michał Czmiel, ulica Halicka L. 21.
Zygmunt Gościcki, ulica Łyczakowska L. 15.
Feliks Książkiewicz, ul. Jagiellońska L. 18.
Jan Rzepecki, ulica Zielona,

Bronzownicy.
Wilhelm Skrurzyl, ulica Halicka L, 15.
Jan Wypasek, ulica Krakowska.

Chińskie srebro.
Jakubowski & Jarra, Rynek.

Cukiernie.
Hauser & Bieniecki, ulica Karola Ludwika.
Michał Litwiński, ulica Kręta.
Juliusz Wierzbicki, ulica Akademicka.

Drukarnie.
Kazimierz Wiesner, ul. Akademicka,

Dewocyonalia.
Wincenty Kuczabiński, ul. Kopernika L. 2.

Dzwonki elektryczne.
Edmund Brodkowski, ul. Batorego L. 22.

Farbiarnia.
K. Basch, ul. Piekarska.

Fotograf.
Edward Trzemeski. ulica 3-go Maja.

Fabryka powozów.
Ludwik Faczyński, ulica Św. Marcina.

Fryzyerzy.
Waleryan Dziamski, ul. Akademicka L. 6.
Tadeusz Stolarski, ulica Czarneckiego.

Galanterye.
„Au bon Marche‘ (Władysław Ciechulski, przedtem Kesmarky & Illes) róg ul. Teatralnej i Boimów.

Garderoba używana.
Józef Jaszczyszyn Gmach teatralny.

Handle korzenne.
Władysław Bażant, ulica Halicka.
Jan Justian, ulica Krakowska.
Henryk Mayer, ulica Czarneckiego.
Izydor Nowożeniuk, ulica Kopernika L. 4.
Józef Proksch. ulica Łyczakowska L. 59.
Leonard Solecki, ulica Batorego L. 2.

Handle papieru i przyborów do pisania.
Jan Bromilski, ulica Karola Ludwika.
Czajkowski & Kiełbusiewicz, Rynek L. 4.
Gergowicz & Bauer, ul. Halicka L. 14.

Handle żelaza.
Piotr Chrząstowski, plac Kapitulny.
A. Halski, plac Maryacki.

Herbata.
Schubuth & Syn, Rynek.
Edmund Riedl. plac Maryacki.

Hotele.
Hotel Francuski. plac Maryacki
Hotel Europejski, plac Maryack.

Introligatorzy.
Aleksander Getritz. ulica Trybunalska.
Mikołaj Górski, ulica Kopernika L. 9.
Jan Piórecki. ulica Kopernika L. 4.

Kamieniarska pracownia.
Julian Markowski, art. rzeźbiarz i konc. majster kamieniarski, ulica Piekarska 57.

Kapelusze.
Marcin Müller, plac Halicki.
Floryan Seidler, plac Św. Ducha.

Kawiarnie.
Kawiarnia Schneidra, ulica Akademicka.
Kawiarnia Dobrowolskiego, ul. Krakowska.

Kołodziej.
Ludwik Faczyński, ulica Św. Marcina.
Bazyli Nusio, ul Zamarstynowska L. 59.

Kowal.
Henryk Hauer, ulica Pańska.

Krawcy.
Andrzej Bednarczyk. ul. Wałowa
Tytus Bukowski, ulica Hetmańska.
Wilhelm Flaczyński, ul. Łyczakowska L. 18
Waleryan Görsching, ul. Halicka L. 15.
Feliks Jabłoński, ulica Sykstuska.
Aleksander Kuczyński, ul. Śniadeckich. L.7.
Jan Lerski, plac Bernadyński L. 3.
Jan Maisenbälter, ulica Sobieskiego L. 5.
Feliks Michalski, plac Strzelecki.
Bolesław Mikuliński, plac Halicki.
Franciszek Moser, ulica Kopernika.
Roman Pilawski, ulica Kopernika L. 4
Stanisław Platowski, plac Św. Ducha.
Michał Procelli. ulica Halicka.
Józef Rylski, ulica Kopernika L. 11.
Emeryk Sługocki, ul. Kopernika L. 6.
Emeryk Sługocki, ulica Kopernika L. 6.
Jan Trojanowski, ulica Ormiańska.

Księgarnie.
Gubrynowicz & Schmidt, plac Kapitulny.
Jakubowski & Zadurowicz, ul Karola Ludwika.
Seyfarth & Czajkowski Rynek.

Kuśnierze i mag. futer.
Bracia Lubelscy, ulica Wałowa L. 3.
Julian Solik ulica Sobieskiego.

Lakiernicy.
Emil Dłużen ulica Pełczyńska L. 15.
Leon Koczorowski, w zabudowaniu klasztornem OO. Bernardynów.
Karol Łopata, ulica Kopernika L. 35.
Wincenty Preidl, ulica Piekarska.
Józef Pukas, ulica Kopernika 11.

Lampy.
R. Ditmar z Wiednia, plac Maryacki.

Litografia.
Antoni Przyszlak, ulica Lindego.

Magazyn broni.
A Dzikowski c. k. dostawca nadworny, ul. Karola Ludwika.

Magazyn sportowy.
M. Ludwig, ulica Akademicka.

Malarze pokojowi i dekoracyjni.
Franciszek Mucha, ul. Łyczakowska L. 15.
Andrzej Lisowski, ulica Batorego.
Jan Reichel, ul. Łyczakowska L. 4.

Malarze szyldów.
Alojzy Paulo, ulica Pańska.
B. Gerlich. ulica Batorego.

Masarskie wyroby.
Józef Jankowski, ulica Halicka L. 10
Michał Skulski, ulica Jagiellońska L. 16.
Franciszek Underka, ul. Akademicka L. 22.

Maszyny do szycia.
Józef Iwanicki, ulica Akademicka, Hotel Żorza.
Jan Lauruk (przedtem L. Gardoliński) ulica Halicka. L. 4.

Materye na suknie damskie.
Stachiewicz & Abrysowski, Rynek.

Mosiężnik.
E. Wajdowski, plac Bernadyński.

Naczynia drewniane, kosze itd.
Stanisława Pösl, plac Bernardyński.

Naczynia kuchenne, metalowe.
Julian Janowski ulica Halicka L. 16.

Nafta.
Wawrzyniec Matyskiewicz, w kilkudziesięciu sklepach w całem mieście.

Nożownik.
Jan Lauruk, ul. Halicka 4. i ul. Boimów.

Optyk.
Celestyn Kotkowski. plac Maryacki Hotel Żorza.

Organmistrz.
Jan Śliwiński, ul. Kopernika
Aleksander Żebrowski, ulica Zielona L. 14.

Perfumy.
Adolf Pokorny. laboratoryum chemiczno kosmetyczne ulica Wałowa.

Piece żelazne.
Piotr Chrząstowski, plac Kapitulny,

Piekarnie.
Julian Daszkiewicz, ul. Piekarska L. 18.
Antoni Kamberski, ulica Gródecka L. 29.
Józef Schirmer, ulica Torosiewicza L. 11.
Franciszek Tabaczyński ul. Młynarska L. 3.
Julian Zgórski, ulica Gródecka.

Piótna.
A. Gudiens, plac Maryacki.
F. Knauer & Syn, plac Kapitulny.

Pokoje do śniadań.
Jan Bodnar. ulica Akademicka.
Jan Muszyński Rynek.
Izydor Nowożeniuk ulica Kopernika L. 4.

Porcelana i szkło.
K. Christianus, ulica Kopernika.
Tadeusz Okornicki, ulica Halicka. L. 4.

Pościel.
Ignacy Dreksler, plac Kapitulny.

Przybory do fotografii.
Edmund Brodkowski, ulica Batorego 22.

Przybory do szycia, haftu etc.
Jan Dziewoński, ulica Halicka 4.
Mikołaj Ludwig, ulica Halicka L. 14.
A. Sedlak, ulica Sobieskiego.

Restauracye.
Józef Jankowski, ulica Halicka 10.
J. Kijak. ulica Łyczakowska L. 149.
Jerzy Kirsch, ulica Solarni.
August Kostkiewicz, ulica Wałowa.
Jan Kudewicz Hotel Europejski.
Zygmunt Mühler. plac Bernadyński.
Izydor Nowożeniuk, ulica Kopernika 4.
Jan Piotrowski ulica Zamarstynowska L. 26.
I. Stelmachów, ulica Chorążczyzny
Robert Tomicki, ulica Łyczakowska (Hotel de Laus.)

Rękawicznicy.
J. Cirok, Rynek
Hilary Galantowski plac Bernadyński L. 8.
J. Spożarski, ulica Halicka

Rusznikarze.
Szatkowski & Kopczyński, pl. Bernadyński.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Źródłem z którego wszystkoniszcząca potęga żydostwa czerpie swe życie, jest handel, ergo, kupujcie tylko u chrześcian!

Bardzo ważna wiadomość dla każdego wobec drożyzny.

Handel towarów korzenncyh
Leonarda Soleckiego

we Lwowie, ulica Batorego l. 2

daje każdemu za gotówkę kupującemu 3 procent opustu przy zakupnie wszystkich towarów, zaś przy cukrze tylko w takim razie, jeżeli jest kupiony z innymi towarami.

Zamówienia z prowincyi odsyła odwrotnie koleją lub pocztą opłacone do każdej stacyi bez opustu lub nie opłacone, dając 3 procent opustu.

Przy tej sposobności nadmieniam, że będąc dostawcą dla c. k. Garnizonu we Lwowie, sprowadzam wszystkie towary w najlepszej jakości i wielkich ilościach, co daje mi możność, po tak nizkich cenach, dobry towar sprzedawać Szanownej P. T. Publiczności. 7—52

Rok założenia 1840.

Rok założenia 1840.

R. DITMAR

Lwów

poleca

Najlepszą tylko niezapalną naftę

krajową

salonową i gospodarską.

Sprzedaję także amerykańską pod nazwą

R. DITMAR'S

(Sicherheits-Petroleum)

zupełnie bezwonną.

Przy znaczniejszym odbiorze stosowny opust.

Naftę wysyłam 2 razy w tygodniu do wszystkich stacyi kolejł. 4—10

Rok założenia 1840.

Rok założenia 1840.

Świece woskowe

kościelne

Gromnice

ŚWIECZKI NA DRZEWKA

poleca 1—2

fabryka świ-c woskowych

FRYDERYKA

SC HUBUTHA

Lwów — Rynek 45.

PIERŚCIONKI

zaręczynowe.

OBRĄCZKI ŚLUBNE

poleca

Jan Jarzyna

Jubiler i złotnik

Lwów, hotel Europejski

4—2

FELIKS KOWALSKI

rynek l. 6.

poleca

po najtańszych i stałych cenach:

Pończochy i skarpetki zimowe, Barchany białe i kolorowe, Drelichy na materace i sienniki, Chustki zimowe flanelowe himalaja i włóczkowe, Szirtingi i Chyfony, Płótna i Ręczniki, Bielizna stołowa. — Chustki białe i kolorowe do nosa 5—6.

Handel towarów kościelnych

pod firmą

Eug. Spożarski & Wł. Uścieński

we Lwowie, ul. Ruska l. 1.

poleca

po najniższej cenie

Materyały na ornaty i chorągwie, borty i frędzle szychowe i liońskie, przedmioty treści religijno-dewocyjnej. Monstrancye, kielichy, krzyże, pająki, kadzielnice, kropielnice, ampułki, lichtarze oraz wyroby z chińskiego srebra jak: zastawy stołowe lichtarze i t. p.

WŁASNA PRACOWNIA BRONZOWNICZA

przyjmuje wszelkie przedmioty tak nowe do wykonania jako też do odnowienia. złocenia, srebrzenia, oxydowania, niklowania i t. p.

po nader niskiej cenie. 1—5

Materace włosienne

po złr. 12·50, 14. 16, 18 20 w każdej cenie do złr. 30.

Materace z trawy morskiej

po złr. 6, 7, 8 do 10

Poduszki

pierzane i włosienne.

Sienniki

zwykłe i sprężynowe i t. p.

poleca

specyalna pracownia wyrobów pościeli

Józef Schuster

Lwów, Kopernika 5.

5—15

56

lat istniejący

HANDEL

TOWARÓW WEŁNIANYCH

pod firmą

JAN WALLACH i SYN

Lwów, Rynek 33

utrzymuje na pierwszem piętrze Salon konfekcyi damskiej i skład fabrycznych sławnej fabryki lodenów firmy Bracia Moro w Celowcu. 5—12

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA F. RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki liczba 10.

poleca

zupełnie świeży transport tegorocznego majowego zbioru

½ kilo Congo	. . . .	1 zł. 60 ct.
„ „ Souchong	. . . .	2 „ — „
„ „ „	. . . .	3 „ — „
„ „ Kaysow najprzedniejsza	. . .	4 „ — „
„ „ Pecco kwiatowa	. . . .	3 „ — „
„ „ „ „ karawanowa	.	4 „ — „
„ „ „ „ najprzedniejsza		6 „ — „
„ „ Gumpowder zielona	. . . . 3 i	4 „ — „

Wysiewki z własnych herbat zł. 1 30 i 1·60.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia najsumienniej odwrotną pocztą. 4—?

PŁÓTNA,

stołową bieliznę,

sziffony i pościel

poleca najtaniej

Antoni Gudiens

we Lwowie 4—12

hotel Europejski, plac Marjacki L. 4.



Pracownia

wyrobów metalowych

FELIKSA KSIĄŻKIEWICZA

przy ul. Jagiellońskiej 18 we Lwowie

poleca

wszelkie wyroby blacharskie

jako to:

wanny różnych rozmiarów i konstrukcyi, klozety pokojowe, klatki, latarnie, beczki, szafliki i konewki cynkowe, samowary, maszynki itd. *Zamówienia wszelkie przyjmuje.*

Cenniki wysełam na żądanie.

Przy większym odbiorze ceny z opustem 10—20%

Przy zamawianiu i kupnie towarów prosimy powoływać się na nasze pismo.